



Rafał Kolano<sup>1</sup>

**Іван Лисяк-Рудницький, Щоденники,**  
wstęp Peter L. Rudnytsky, red. Ярослав Грицак,  
Франк Сисин, оргас. Ярослав Глистюк, Видавництво  
„Дух і Літера”, Київ 2019, ss. IV+689, 1 nlb.

Autografy recenzowanych tutaj „Szczodennyków” („Dzienników”) przeleżały w zapomnieniu 30 lat od śmierci ich autora, Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, w 1984 r. Szczęśliwie niedawno zostały udostępnione przez jego syna Petra Łysiaka-Rudnyckiego do opracowania historykom ukraińskim Jarosławowi Hrycakowi z Katolickiego Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie i Frankowi Sysynowi z Canadian Institute of Ukrainian Studies w Toronto i wydane nakładem kijowskiego wydawnictwa „Duch i Litera”. Dzienniki składają się z 14 zeszytów i 7 notesów kalendarzowych. Pisane były nieregularnie w latach 1931–1937, 1940–1952, 1954, 1970. Zeszyty z lat 30. XX w. powstały we Lwowie, kolejne odpowiednio w Krakowie, Berlinie, Pradze, Genewie, Nowym Jorku. Ostatni zeszyt obejmuje zapis z wizyty Iwana Łysiaka-Rudnyckiego w Moskwie, gdzie uczestniczył na XII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, oraz jego sentymentalnej podróży do Kijowa. Redaktorzy postanowili nie ingerować w żadnym razie w oryginalny tekst, nawet w miejscach, w których znajdują się błędy autorskie. Nie zdołali zidentyfikować niektórych ludzi, których nazwiska zostały wymienione w „Szczodennykach” i odczytać „pojedynczych miejsc” w tekście źródła, o czym także powiadomili w nadzwyczaj krótkim wstępie redakcyjnym.

<sup>1</sup> Mgr Rafał Kolano, doktorant w Instytucie Historii Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: rflkolano20@gmail.com, ORCID: 0000-0002-7962-5403.

„Szczenyky” ukazują w szerokim przekroju kształtowanie się intelektu Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, jego relacje z rodziną (konflikt z ojcem Pawłem Łysiakiem na tle nazwiska, który ujawnił się w 1943 r., zgrzyty z wujkiem Iwanem Kedrynem-Rudnyckim), jego na ogół złą (do początku lat 50. XX w.) sytuację materialną, dążenie do zrobienia kariery naukowej, nieudany związek z ukraińskim ruchem hetmańskim i nieukrywane poczucie krzywdy wobec przedstawicieli tego ruchu, daremne zabiegi jego matki Mileny Rudnyckiej o wydanie propagandowej broszury o wschodniej części Galicji („Ukrainy Zachodniej”) w latach 1918–1941, najpierw w Berlinie w czasie II wojny światowej, potem w Szwajcarii i USA. Pokazują także z pełną ostrością Iwana Łysiaka-Rudnyckiego jako wytrawnego interlokutora hołdującego kulturze dialogu. Ponadto zawierają informacje o problemach zdrowotnych Łysiaka-Rudnyckiego, będących w części pokłosiem rygorów życia emigracyjnego w czasie II wojny światowej.

Przede wszystkim jednak na uwagę zasługuje fakt, że pierwszy wpis w dzienniku autor zamieścił już w wieku 12 lat. Recenzowana publikacja to bardziej dziennik intelektualny niż subiektywna kronika wydarzeń z udziałem autora. Ta cecha widoczna jest już w pierwszych pod względem chronologii zeszytach lwowskich, powstałych przed 1939 r., gdy autor był uczniem gimnazjum oraz studentem w UJK. Zdziwiająca jest wczesna dojrzałość umysłowa diarysty, ujawniająca się w jego rzeczowej, a nie emocjonalnej autokrytyce, której poddawał się już jako młodzieniec. Iwan Łysiak-Rudnycki już wtedy wiedział, kim chce zostać – twórcą literackim, choć ostatecznie został cenionym ukraińskim historykiem żyjącym na emigracji. Z różnorodnej palety poetów i pisarzy ukraińskich, w których dziełach zaczytywał się w wieku młodzieńczym, obrał sobie za wzór Iwana Frankę (zachwycał się także literaturą ukraińską powstałą w latach 30. XX w. w ZSRR).

Zeszyty lwowskie pokazują pierwsze próby literackie autora w zakresie nowelistyki, eseistyki oraz recenzowania utworów literackich, sztuk teatralnych i filmowych. W niektórych miejscach przybierają one formę reportażu z podróży (np. zeszyty genewskie, opis podróży po Włoszech z małżonką Joanne Benton w 1949 r., s. 453–459). Występująca wprawdzie sporadycznie tematyka oniryczna (zeszyty genewskie, s. 359–360, 364–365) dowodzi, że autor podejmował próby eksperymentowania z formą pisarską i że uciekał w ten sposób od trudnej dla niego rzeczywistości (m.in. ze względu na życie na granicy ubóstwa). Autor miewał w tym czasie także napady melancholii.

Iwan Łysiak-Rudnycki był przede wszystkim historykiem. Od młodych lat czuł się predestynowany do kariery naukowej. Jego dom ro-

dzinny we Lwowie przesycony był intelektualną atmosferą. „Szczenycki” ukazują okoliczności edukacji jego autora – od nauki w gimnazjum po studia w Berlinie, Pradze, Genewie i Nowym Jorku – a także inicjatywy organizacyjne (np. w ramach ukraińskich organizacji studenckich w Niemczech) i wydawnicze (np. nowojorski „Literaturno-Naukowy Zbirnyk”) oraz początki kariery naukowej w charakterze wykładowcy akademickiego w stanowym Uniwersytecie w Madison (Wisconsin). „Szczenycki” pokazuje, jak ścierał się umyśle ich autora archetyp uczonego i zarazem kosmopolity z naukowcem na usługach ukraińskiej idei narodowej (niepodległościowej). Iwan Łysiak-Rudnycki uważał się za Europejczyka (w sensie kulturowym), a jednocześnie zgadzał się w zupełności z poglądem Wołodymyra Kubijowycza, że celem naukowca ukraińskiego jest służenie polityce ukraińskiej (s. 509).

Iwan Łysiak-Rudnycki był intelektualistą zaangażowanym, potępiającym nacjonalizm ukraiński, ale hołdującym w pełni idei niepodległej Ukrainy. Lektura jego dzienników prowadzi do konkluzji, że jako myśliciel polityczny przypisywał ogromne znaczenie idei konsolidacji politycznej Ukraińców. Zajmował takie stanowisko szczególnie w czasie II wojny światowej. Wyrażał nawet pochwałę dla OUN-B w lipcu 1941 r., widząc przez krótki czas w tej radykalnej organizacji nacjonalistycznej skutecznego konsolidatora politycznego. Uznanie to było jednak jednorazowym aktem. „Szczenycki” pokazuje ich autora jako zdecydowanego przeciwnika OUN-B, krytyka Stepana Bandery i irracjonalnego kultu tej postaci (s. 285, 332, 445).

W „Szczenyckach” widać wyraźnie, że postawa intelektualisty zaangażowanego, którą przyjmował ich autor, była związana z jego uwielbieniem dla kultury i nauki niemieckiej, a w czasie II wojny światowej także z milczącą akceptacją dla agresywnej polityki Niemiec. Traktował Niemcy jako swoją drugą, „duchową” ojczyznę zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu (s. 233, 394). Recenzowana pozycja nie ujawnia żadnych stosunków Iwana Łysiaka-Rudnyckiego z nazistami, wręcz przeciwnie, pokazuje go skupionego na nauce, kontaktach z profesorami Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie, gdzie studiował stosunki międzynarodowe. W zeszytach berlińskich znajduje się wiele informacji np. o jego kontaktach, co istotne, wyłącznie naukowych, nie politycznych, z Albrechtem Haushoferem, należącym do nielegalnej opozycji antynazistowskiej i uwikłanym w zamach na życie Adolfa Hitlera w lipcu 1944 r. w „Wilczym Szańcu”. Autor był uczestnikiem jego seminarium i przedstawił nawet własną kandydaturę na jego asystenta, która skądinąd nie została rozpatrzona. „Szczenycki” ukazuje także fascynacje Iwana Łysiaka-Rudnyckiego dziełami filozoficz-

nymi niemieckiego fenomenologa Nicolaia Hartmanna i (szczególnie tuż po II wojnie światowej) egzystencjalisty Karla Jaspersa.

Autor nadzwyczaj mało wypowiada się o Polsce pod okupacją niemiecką i radziecką w czasie II wojny światowej. Zaledwie raz wspomknął o powstaniu warszawskim (s. 284) oraz Zagładzie Żydów, mimo swych korzeni żydowskich po matce Milenie Rudnyckiej, która była córką Idy (Olgi) Spiegel. W recenzowanej książce również raz wymieniony został z nazwy obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau i to tylko z uwagi na przyjaciela Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Piotra Rawicza, który był tam więziony. Autor nie zatajał swego antysemityzmu, jednocześnie obawiał się w czasie wojny prześladowań, najbardziej wtedy, gdy mieszkał przez niemal rok w Krakowie od końca 1939 r., właśnie ze względu na to, że jego rodzina nosiła się z zamiarem przeniesienia Idy (Olgi) Spiegel z Dębicy do stolicy Generalnego Gubernatorstwa.

Nie oznacza to jednak, że Iwan Łysiak-Rudnycki nie wypowiadał się w ogóle w „Szczenyckach” na temat Polski i Polaków. Odkrywają one jego szczere zapatrywania, które w czasie II wojny światowej były wobec polskości jednoznacznie negatywne. Jego wypowiedziom o Polakach w czasie wojny towarzyszyła pogarda, która ujawniała się m.in. w używaniu etnofaulizmów („muzyk-Mazur”, „chłop-Mazur”, „Mazur”, podczas, gdy jednocześnie „włościanin Ukrainiec grekokatolik”, s. 85, 115). Pokazują jednak ewolucję jego postawy w kierunku szukania porozumienia z Polakami. Pierwsze oznaki tej zmiany widoczne są już we wpisach z października 1943 r., gdy Iwan Łysiak-Rudnycki przebywał we Lwowie. Autor skrupulatnie relacjonował w dziennikach swoje wrażenia z rozmów z Polakami po 1945 r., ale także swych częstszych niż z Polakami kontaktów z czechosłowackimi, węgierskimi, słoweńskimi i serbskimi emigrantami w Szwajcarii. Badacza dziejów powojennej emigracji polskiej i ukraińskiej oraz ich obopólnych relacji szczególnie zainteresować mogą wpisy o spotkaniach Iwana Łysiaka-Rudnyckiego z Jerzym Giedroyciem i Allanem Kosko w Paryżu, Aleksandrem Melekiem-Korczyńskim i Tadeuszem Szmitkowskim w Genewie, Klaudiuszem Hrabym w Nowym Jorku.

„Szczenycki” zawierają wiele cennych charakterystyk postaci, z którymi ich autor współpracował. Najwięcej jest ich zatem na temat emigracyjnych działaczy studenckich w Niemczech w czasie II wojny światowej (m.in. Bohdana Osadczyka, Wasyla Rudki, Ihora Szewczenki), emigrantów ze środowiska amerykańskiego (m.in. Jewhena Pyziury, Jurija Łuckiego, Jurija Diwnyca) i polityków ukraińskich, z którymi znajomość zawdzięczał swojej matce Milenie Rudnyckiej (m.in. Andrija

Liwyckiego, bp. Iwana Buczki, Wasyla Mudrego, Mykoły Porsza, Mykoły Czebotariwa). Na tym tle cenny ze względu na głębię wyrazu i szczegóły biograficzne wydaje się opis utalentowanego literacko lwowskiego przyjaciela Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Piotra Rawicza, pracującego po II wojnie światowej dla Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu (s. 474–475). Owe portrety psychologiczne wiele mówią zarówno o tych postaciach, jak i o umiejętnościach Iwana Łysiaka-Rudnyckiego w zakresie konstruowania zwięzłych i trafnych portretów psychologicznych. Pod tym względem widać podobieństwo „Szczołenników” do wspomnień wuja Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Iwana Kedryna-Rudnyckiego „Żyttja – podiji – ludy...” („Życie – wydarzenia – ludzie...” (Кедрин [-Рудницький] 1976).

Tak cenna poznawczo publikacja, będąca rzeczywistą skarbnicą informacji o jej autorze, jego otoczeniu, dziejach emigracji ukraińskiej czy ich postawach wobec powojennej emigracji polskiej w Europie Zachodniej, nie zawiera należytego wstępu. Oszczędne pod względem informacyjnym wprowadzenie redaktorskie (mieści się zaledwie na jednej stronie) absolutnie nie spełnia takiego zadania. Jest to zaskakujące tym bardziej, że jeden z jej redaktorów, Jarosław Hrycak, napisał kilku tekstów o Iwanie Łysiaku-Rudnyckim, m.in. wstęp do polskiego wyboru esejów Łysiaka-Rudnyckiego *Między historią a polityką* (Hrycak 2012: 11–25). Mankamentem redaktorskim jest też brak wykazu skrótów, którymi autor „Szczołenników” często operował. Pomocne w lekturze są natomiast zamieszczone w publikacji indeksy osobowe i nazw geograficznych.

Publikacja zawiera kilka nieścisłości faktograficznych w przypisach wyjaśniających. Iwan Łysiak-Rudnycki miał na uwadze Natoake Satō, gdy pisał o fiasku petycji posłów Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej do Ligi Narodów po tzw. karnej akcji pacyfikacyjnej w południowo-wschodniej Polsce w 1930 r., nie natomiast samą Ligę Narodów. Redaktorzy uznali, że „Sata” („Сятa”) to jakoby zdrobnienie od francuskiej nazwy tej organizacji międzynarodowej — La Société des Nations (s. 12, przypis 43). Organizacja oświatowa „Skala” powstała nie w 1931, lecz w 1934 r. (s. 19, przypis 87) (Статут... 1934: 1). Powielony został za źródłem tłumaczenia błąd w przekładzie wiersza Juliana Tuwima — „І католицькі вуглетопи” zamiast „І katowickie węglotopy” (s. 31, przypis 130). Wasyl Kinal urodził się nie w 1946, a w 1913 r. (s. 315, przypis 85). Czechosłowacki emigrant polityczny, żyjący w Szwajcarii po praskim zamachu stanu w 1948 r., Peter Hruby zmarł nie w 1917, a w 2017 r. (s. 384, przypis 79). Nie „Philip Zealy”, a Philip Zealey, również nie „Helene Zealy”, a Helene Zealey (s. 486, przypis 1). Nie jest oczywi-

ste, by chodziło o sędziego i prawnika Jurija Panejkę (s. 123, przypis 228). Sądząc po szeregu nazwisk wymienionych działaczy ukraińskich (Wasył Kuczabski, Ołeksandr Skoropys-Jołtuchowski, Osyp Dumin), mógł to być raczej również działacz polityczny Wasyl Panejko, który do wybuchu II wojny światowej utrzymywał swobodne kontakty z monarchistami ukraińskimi i rosyjskimi w Europie. Kilka razy nietypowo, przynajmniej dla polskiej metodologii pracy naukowej, umieszczono przypisy w tekście głównym bezpośrednio obok siebie (s. 27, 483, 600).

Przedstawiona tutaj ukraińska inicjatywa wydawnicza zasługuje na uwagę czytelników i historyków emigracji w XX w., zwłaszcza emigracji ukraińskiej, badaczy relacji polsko-ukraińskich w epoce najnowszej, jak też przyszłego autora całościowej monografii Iwana Łysiaka-Rudnyckiego. „Щоденники” wydają się odpowiednią lekturą wprowadzającą do kolejnej źródłowej publikacji kijowskiego Wydawnictwa „Duch i Litera”, którą ma być korespondencja Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, co zapowiedzieli redaktorzy recenzowanej książki.

## Literatura

- Кедрин[-Рудницький] І., 1976, *Життя — події — люди. Спомини і коментарі*, Видавнич Кооператива „Червона Калина”, Нью Йорк.
- Нгусак J., 2012, *Iwan Łysiak-Rudnycki: biografia intelektualna* [w:] I. Łysiak-Rudnycki, *Міędzy historią a polityką*, red. G. Hryciuk, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław.
- Статут Товариства »Скала«, 1934, Станіславів.